

KAROL LESKOWIEC

LITWA A POLSKA

Londyn 1941r

Drwa ARMI POLSKIEJ na Wsch.
WYDAŁCZ. PRACOWNIA WILNO

N [5729]

13D

KAROL LESKOWIEC

LITWA A POLSKA



1427

Cena 8d.

DRUKARNIA MILDNERA W LONDYNIE

Londyn 1941

S/307
~~INVENTARIO~~
N° 1208/11-13

PARCIELI SZKOLNICE

LITWA I POLSKA

Tegoż autora:
Ku federacji z Czechosłowacją
Londyn 1941. Cena 8d.

PRZEDMOWA

W WOJNIE obecnej dość często wytwarzają się sytuacje niezwykłe. Wczorajsi sojusznicy walczą ze sobą zacięcie, wrogowie natomiast zawierają sojusze. Zrywane są paktypisemne i umowy ustne, powstają i znikają rządy, państwa tracą i odzyskują niepodległość. W tej powodzi wydarzeń trzeba się oprzeć na czymś trwałym i niezmiennym. Takim jest fakt, że Polacy i Litwini sąsiadują ze sobą i to na dość szerokiej przestrzeni. Sąsiadami pozostaną nadal, jakakolwiek byłaby mapa powojennej Europy. Już to jedno wystarcza, by stosunkom polsko-litewskim poświęcić trochę uwagi.

Mówi się słusznie, że warunkiem prawdziwie pokojowych, a tym bardziej przyjaznych stosunków — jest wzajemne poznanie się. Otóż pod tym względem jest dużo do zrobienia, zwłaszcza po stronie polskiej. Wśród Litwinów bowiem znajomość języka polskiego jest dość rozpowszechniona, mianowicie wśród starszego pokolenia. Polaków mówiących po litewsku jest w Polsce bardzo mało.

Ponadto Polska była dla Litwy sąsiadem bardzo ważnym, mniej więcej tak jak dla Polaków Niemcy. Ponieważ ponadto Polska “zagrabiła Wilno,” jak się to mówiło w Kownie, więc wydarzenia w Polsce żywo interesowały Litwinów, chociaż prasa przedstawiała sprawy polskie zazwyczaj w sposób tendencyjny, a niekiedy wręcz fałszywy. W Polsce natomiast opinia bardzo interesowała się tym, co się działo w Berlinie, a także w Moskwie, natomiast Litwa była sąsiadem tak niegroźnym, iż przeciętny Polak nie zwracał uwagi na nią. A ponieważ i po stronie polskiej nie wszystkie artykuły i książki o Litwie były obiektywne, więc sprawa zbliżenia nie postępowała naprzód.

Z tych wszystkich względów niejeden czytelnik znajdzie w tej skromnej pracy twierdzenia, które go zdziwią, a nawet może niemile zaskoczą. Ale poznanie prawdy będzie rzeczą rzeczą pożyteczną. Trzeba znać nie tylko polski, ale i litewski punkt widzenia.

Mamy sąsiadów, którzy są w stanie nadużyć naszej dobrej woli, oczernić nas przed światem, pokrzyżować nasze plany. Są bowiem mocni, sprytni i świat liczy się z ich głosem. Litwa jednak jest sąsiadem małym i słabym, a obecnie bardzo nieszczęśliwym. Po okupacji sowieckiej dostała się w ręce Niemców. Litwa nie była i nie jest dla nas groźna. Nie ma sojuszników, mało kto o niej mówi. Oto pora, byśmy nie tylko słowem, ale i czynem okazali nasze sympatie dla Litwinów, naszą życzliwość.

Z tych chęci powstała niniejsza broszurka, w której nie są wypowiedane poglądy ani władz polskich ani żadnej grupy politycznej, lecz wyłącznie osobiste zapatrywania autora.

1. Wielka Litwa pogańska.

WGRUPIE trzech małych państw bałtyckich Litwa wyróżnia się przede wszystkim swą historią. Ani Łotysze ani Estończycy nie stworzyli nigdy wielkiego państwa, a ich tradycje państwowe są wogóle wadłe. Litwa natomiast była ongiś państwem, którego wpływy sięgały od Bałtyku po Morze Czarne i od Lwowa aż niemal po Moskwę. Litwini dumni są ze swej przeszłości. Ta wielka Litwa pogańska powstała bez pomocy Polski. A ponieważ po parowiekowej unii z Polską Litwa odrodziła się jako państwo niewielkie, więc Litwini skłonni są przyjmować, że to jest skutek tej unii. Przeoczą fakt, że ta Litwa pogańska była państwem zbyt wielkim w stosunku do sił narodu, który je zbudował.

Uczni nie są zgodni co do tego, jak wielki był litewski obszar językowy we wczesnym średniowieczu. W wieku XVI obejmował, jak przyjmują niektórzy, prawie 80 tys. kilometrów kwadratowych. W wieku XIII-tym, gdy Litwa weszła w okres zdumiewającej ekspansji terytorialnej, mógł być większy, ale już był zagrożony od strony zachodniej. Krzyżacy bowiem stanęli nad dolnym Niemnem już w połowie XIII wieku, tępiąc spokrewnionych z Litwinami Prusów. Gdy ci padli, napór germański zwrócił się wprost ku rdzennym ziemiom litewskim.

Inne plemię, Jadzwingowie (mieszkający ongiś w dzisiejszym województwie białostockim), przedzielało Litwinów od Polaków. Jeden z uczonych litewskich, K. Buga, twierdzi jednak, że już pomiędzy VI a VIII wiekiem odbywało się przenikanie plemion mazurskich w górę Niemna i na północ od tej rzeki, na obszarze dzisiejszej Wileńszczyzny. Oczywiście osadnicy ci ulegli asymilacji, podobnie jak jeńcy i brańcy polscy, zabierani podczas litewskich wypraw na ziemię polską. Wypraw tych było dość dużo. Zdarzało się, że książęta polscy pomagali Krzyżakom w walkach z pogańskimi Prusami i Litwinami. Litwini mścili się, pustosząc Mazowsze, a później także dalsze ziemie polskie. Tak np. w r.1262 spalili Płock, w r.1282 urządzili najazd jeszcze groźniejszy, w r.1292 dotarli aż do okolic Miechowa.

W międzyczasie jednak wzrosło niebezpieczeństwo krzyżackie. Już w r.1295 Żmudź musiała płacić Zakonowi daninę. Na początku XIV wieku Krzyżacy spotęgowali swój napór. Ponieważ zaś Polska utraciła wtedy Pomorze i również rozpoczęła walkę z Krzyżakami, więc Łokietek i Gedymin wkrótce spostrzegli, że mają wspólne interesy. Państwo litewskie miało już w owym czasie spory procent ludności chrześcijańskiej, gdyż podbiło szereg księstw ruskich. W r.1323

Gedymin ogłosił zamiar przyjęcia chrztu i otworzył bramy swego państwa dla chrześcijan. Krzyżacy oczerniali Litwinów i utrudniali chrzest, natomiast stanowisko Polski było zupełnie inne. To też w r.1325 zawarte zostało przymierze Polski z Litwą, utrwalone małżeństwem córki Gedymina, Aldony z synem Łokietka, Kazimierzem. W r.1326 Łokietek wyprawił się z posiłkami Gedymina na Brandenburgię, w r.1330 obaj władcy uderzyli na Krzyżaków.

Ale w kilkanaście lat później doszło znowu do zatargu między Polską a Litwą. Kością niezgody były ziemie ruskie. Państwo litewskie, rozrastające się szybko w kierunku północno-wschodnim, wschodnim i południowym, rościło sobie pretensje do Rusi Czerwonej. Kazimierz Wielki zdołał utrzymać Lwów, ale Bełz wpadł w r.1349 w ręce Litwinów. Trzymali się oni w tej twierdzy przez dłuższy czas, odpierając wyprawy Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, np. w r.1352 (Jan Dąbrowski: Dzieje Polski średniowiecznej. 1926). Polska okazała się w końcu stroną silniejszą i w r.1366 Kazimierz zajął Chełm i Bełz, a w traktacie pokojowym uzyskał także Krzemieniec i Włodzimierz Wołyński. Ale za Ludwika, tuż przed unią, walczone jeszcze raz o te tereny, o Bełz, Chełm i Horodło.

Podbój ziem ruskich przez Litwę dokonywał się mimo coraz groźniejszych postępów Krzyżaków nad dolnym Niemnem. Rdzenne ziemie litewskie znalazły się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. W r.1362 Krzyżacy zdobyli i spalili Kowno, w r.1370 zadali Litwinom wielką klęskę nad rzeką Rudawą, a nieco później docierali w wyprawach swych aż do murów Wilna. W r.1384 Jagiełło zdobył na Krzyżakach zamek Neu-Marienwerder przy ujściu Wilii do Niemna, czyli na obszarze dzisiejszego Kowna. To też punkt ciężkości państwa litewskiego przenosił się stopniowo na ziemie ruskie. Niewiele brakowało, a Litwa byłaby straciła swój obszar językowy.

Położenie było więc groźne, ale pozornie państwo litewskie było potęgą ogromną. Obszarem przewyższało ówczesną Polskę parokrotnie, a ekspansja jego trwała jeszcze do połowy XV wieku. Był czas, kiedy Litwie podlegał Psków i liczne księstwa ruskie na wschód od Dniepru aż hen pod Moskwę, kiedy z Tatarami walczyli Litwini o wybrzeża Morza Czarnego. Otóż ci Litwini dzisiejsi, którzy wpatrują się w mapę ówczesnej Litwy, a przeoczą objawy jej wewnętrznej słabości, odczuwają szczególnie boleśnie rażący kontrast między Litwą XV a XX wieku, Litwą Witolda a Smetony. Przeważa wśród nich pogląd, że tej niekorzystnej ewolucji winni są Polacy. Trafiają się jednak, acz bardzo rzadko, także i tacy, którzy obwiniają chrześcijaństwo. Ono rzekomo osłabiło ducha litewskiego, zahamowało rozwój militarnych i państwowo-twórczych talentów Litwinów. Znalazło się nawet paru oryginałów, którzy próbowali wskrzesić w Litwie współczesnej pogaństwo, oczywiście bezskutecznie. Prób tych (były takie i w Polsce) ani porównywać nie można z potężnym renesansem tradycji pogańskich w Niemczech hitlerowskich.

Istniały w Litwie Olgierda i Kiejstuta znaczne różnice między północno-zachodnią, pogańską częścią państwa, a całą olbrzymią resztą. Chrześcijanie byli liczebnie silniejsi. To też ani Gedymin ani jego następcy nie prześladowali chrześcijaństwa. Jeszcze przed unią z Polską istniały w Wilnie chrześcijańskie świątynie. A chociaż Litwini nie byli ludem dzikim, to jednak kultura ruska wywierała na nich duży wpływ. Istniała możliwość, że rozpląną się wśród swych poddanych. Wszak w okresie największego rozrostu terytorialnego Litwy językowy obszar litewski nie stanowił ani dziesiątej części państwa. Jeśli chodzi o ludność, to stosunek był dla Litwinów korzystniejszy, ale większością nie byli. A właśnie ziemie litewskie były w chwili zawierania unii silnie zagrożone, częściowo nawet zajęte przez Krzyżaków. Władcy litewscy gotowi byli do dużych ustępstw na rzecz Zakonu. Jagiełło obiecywał w r.1382 odstąpić Krzyżakom Żmudź aż po rzekę Dubisę, a Witold (który z nim walczył) gotów był oddać Litwę po Niewiaże, czyli jeszcze więcej (J. Dąbrowski: Dzieje Polski średniowiecznej. 1926).

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie można zgodzić się z poglądem, jakoby bez oparcia się o Polskę ówczesna Litwa mogła się pomyślnie rozwijać i utrzymać swój stan posiadania.

II. Unia polsko-litewska.

WLITERATURZE polskiej unia Polski z Litwą zawsze była i jest oceniana dodatnio: we współczesnej literaturze litewskiej ujemnie. Było to rzekomo nieszczęście dla Litwy. Miejmy nadzieję, że ten sąd, utrwalony w dobie ostrego sporu o Wilno, zostanie złagodzony lub całkowicie obalony, gdy stosunki między obu narodami ułożą się przyjaźnie, a przeszłość będzie badana gruntownie i beznamietnie. Fakty przemawiają na korzyść Polski.

Byłoby niesprawiedliwością lekceważyć pomoc Litwy w walkach z Krzyżakami lub pomniejszać np. rolę Witolda w bitwie pod Grunwaldem. Podkreślić również należy, że litewska dynastia Jagiellonów pozostawiła po sobie dobre wspomnienia. Faktem jednak jest, że — jak w dobie zawierania unii, tak i później Polacy wielokrotnie spieszyli na pomoc Litwie i że spadły na nich obowiązki i ciężary niewątpliwie większe od tych, jakie w obronie ziem polskich ponosiła Litwa.

Przecież zaraz po zawarciu unii Polacy walczyli w obronie Litwy. W r.1390 polska załoga broniła Wilna przed Krzyżakami, sprzymierzonymi z . . . Witoldem. Dla Litwinów jest Witold największym bohaterem narodowym i wzorem wielkiego władcy. Istotnie był to władca niepospolity, który dla Litwy zrobił bardzo dużo. Ale w młodości popędliwy charakter popychał go nieraz na manowce i tym się tłumaczy, że gdy Polacy bronili Wilna, to Witold obiecywał —

prawdopodobnie szczerze — Krzyżakom Żmudź aż po Niewiaże. W r.1392 zmienił politykę, pogodził się z Jagiełłą, objął rządy na Litwie, ale nadal godził się na pozostawanie Żmudzi pod jarzmem Krzyżaków. Zwrócił się natomiast na wschód, przeciw Tatarom, z którymi walczył nad Worskłą (1399 r.), a później przeciw Moskwie. W walkach tych korzystał z pomocy polskiej. Z Grunwaldu główne korzyści wyciągnęła Litwa. Już w r.1411 Krzyżacy oddali Żmudź na przeciąg życia Witolda i Jagiełły, w r.1422 zrzekli się jej na zawsze. Polska natomiast dopiero w r.1466 doczekała się powrotu Pomorza.

Po złamaniu niebezpieczeństwa krzyżackiego wyrosło moskiewskie. Mniej więcej do połowy XV wieku Litwa była na wschodzie w ofensywie. Pod koniec XV stulecia zaczęła się cofać pod naporem Rosji. Na pomoc przyszli Litwinom Polacy i już za Zygmunta Starego zaangażowali się w tych walkach bardzo silnie. Wojowali też z Moskwą za Zygmunta Augusta, a więc wtedy, gdy Kijowszczyzna i Podole należały do Litwy, a nie do Korony. Po unii lubelskiej z r.1569 Korona zetknęła się bezpośrednio z państwem moskiewskim, ale jeszcze i za Batorego walki toczyły się głównie na północy, dość blisko ziem językowo litewskich (walki o Połock, później o Inflanty). Wogóle ekspansja Rosji zagrażała głównie Litwie. Polacy brali w tych wojnach udział bardzo wybitny i żadną miarą nie możnaby twierdzić, że w czterowiekowym okresie unii spychali na Litwę ciężary wojenne, a sami się od nich uchylali.

Nikt w Polsce nie twierdzi, że nieład i bezrząd w dawnej Rzeczypospolitej zawdzięczamy Litwinom. Ale tak samo nie wolno twierdzić (jak to czasem robi się w Kownie), że to z Polski przyszła anarchia i zdeorganizowała rządne państwo litewskie. Przecież historia notuje szereg wojen domowych na Litwie jeszcze przed unią, a później, gdy Litwa była nadal krajem oddzielnym, chwilami bardzo luźnie z Polską związanym (zwłaszcza w XV wieku), dużo tam było spisków i buntów. Jeśli często były one dziełem żywiołów nie litewskich (w znaczeniu językowym), lecz ruskich, to w każdym razie najmniej winni byli Polacy. Ale tu stwierdzić należy, że historiografia litewska pochwała niektóre fakty, które my uważamy za bunt i zdradę. Np. w przejściu Janusza Radziwiłła na stronę Szwedów (r.1655) widzą Litwini przejaw patriotyzmu litewskiego. Podobnie też spisek paru magnatów litewskich z r.1701 uważają za objaw samoobrony przed zachłannością Polski. Nie wahają się też podkreślać, że Siciński, którego nazwisko związane jest z nieszczęsnym "Liberum Veto," pochodził z litewskiej Upity.

Są i tacy co twierdzą, że właściwie unia została narzucona Litwie przemocą, wbrew woli jej ludności. Także i to twierdzenie nie wytrzymuje krytyki. Ambitni i chciwi korzyści magnaci, którzy czasem sprzeciwiali się zacieśnianiu stosunków z Polską bynajmniej nie działali z pobudek narodowo-litewskich. Zresztą gdyby Litwa naprawdę traciła na unii i chciała pójść inną drogą, to unia zostałaby